

# ŻYCIE

OSIEDLI  
WARSZAWSKIEJ  
SPÓŁDZIELNI  
MIESZKANIOWEJ



W NUMERZE:

WZD • MOJE WSPOMNIENIA  
Z LAT 1939-1944 • ZAWODY  
MODELI LATAJĄCYCH • JUBI-  
LEUSZ KOŁA LOTNICZEGO •  
PRZEGLĄD ZESPOŁÓW ARTY-  
STYCZNYCH • ŁADNE I WY-  
GODNE • PTTK • FESTYN  
DZIECI I MŁODZIEŻY • POR-  
TRETY DRZEW

ROK XLV

WARSZAWA 1975

NR 7

## WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW - MAJ 1975

Walne Zgromadzenie Delegatów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbyło się w tym roku 24 maja, a więc nieco wcześniej niż zazwyczaj.

Walne Zgromadzenie Delegatów miało, przede wszystkim, charakter sprawozdawczy, toteż mówcy ograniczyli swe wypowiedzi do oceny dotychczasowej działalności Spółdzielni i wytyczenia planów na lata następne, skupiając uwagę na codziennych sprawach mieszkańców i członków WSM. Tegoroczne WZD stało się miejscem podsumowania codziennej, systematycznej pracy Rady WSM, rad osiedli i komitetów kolonijnych Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wskazywać może na to chociażby sprawny przebieg tegorocznych obrad i rzeczowość wygłaszanych wypowiedzi. W ciągu ostatnich lat WSM skupia swą uwagę głównie na działalności inwestycyjnej i gospodarczej, przede wszystkim na terenie Żoliborza.

Pracę Walnego Zgromadzenia Delegatów rozpoczęto, wzorem lat ubiegłych, znacznie wcześniej, za pośrednictwem zespołów delegatów, które zajęły się takimi problemami, jak: oceną sprawozdania z działalności WSM w 1974 roku, wykonaniem zaleceń polustracyjnych, realizacją wniosków przyjętych przez WZD w 1974 r. oraz przygotowaniem wnio-

sków na rok następny. Toteż w trakcie oficjalnych obrad — 24 maja — dokonano jedynie podsumowania wcześniejszej pracy WZD.

Delegaci WZD podczas swych wystąpień akcentowali przede wszystkim sprawy przyszłej działalności Spółdzielni. Główne problemy związane były ze sprawami mieszkaniowymi i remontami w istniejących zasobach mieszkaniowych, oraz z działalnością społeczno-wychowawczą i usługami na rzecz mieszkańców.

Pod koniec lat siedemdziesiątych, gdy zakończona zostanie budowa osiedla Chomiczówka, sprawą naczelną stanie się działalność pozainwestycyjna Spółdzielni. By szła ona we właściwym kierunku, trzeba będzie wypracować nowe formy działania, o czym wspominali w swych wystąpieniach delegaci w czasie obrad WZD.

Prezentujemy dziś obszernie fragmenty wystąpienia Stanisława Wójcika. Przewodniczący Rady WSM poruszył szereg węzłowych i istotnych dla Spółdzielni zagadnień.

Fragmenty wystąpienia przewodniczącego Zarządu WSM — Wiesława Poredy i podjęte przez WZD wnioski, przedstawimy w następnym numerze.

### WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW PRZYJĘŁO NASTĘPUJĄCE UCHWAŁY

- W SPRAWIE ZATWIERDZENIA ROCZNEGO SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO ZA ROK 1974
- W SPRAWIE ZALECEŃ POLUSTRACYJNYCH CZSBM I ST. ZW. SBM z dn. 7.02.1974 r., 16.08.1974 r., 14.09.1974 r. oraz 18.03.1975 r.
- W SPRAWIE WNIOSKÓW I DEZYDERATÓW WZD.

Walne Zgromadzenie Delegatów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

foto: M. Wirkus

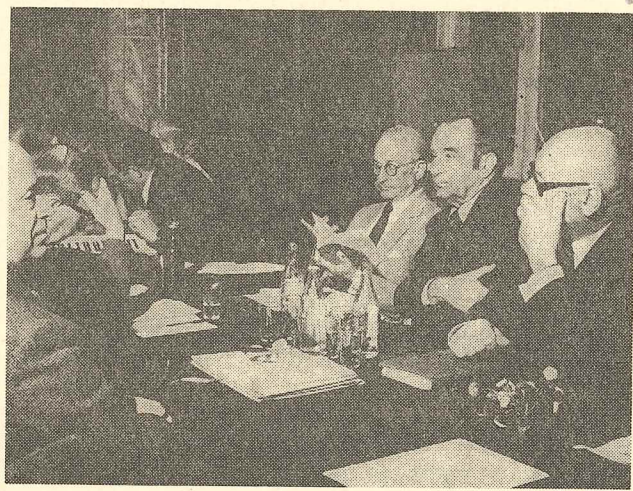


**W**alne Zgromadzenie Delegatów — 24 maja 1975 r. — miało przede wszystkim charakter sprawozdawczy i poświęcone było ocenie działalności WSM w 1974 roku oraz zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego za rok ubiegły.

Obrazy WZD otworzył Stanisław Wójcik — przewodniczący Rady WSM. Do Prezydium powołani zostali przez WZD: Romuald Chosiński — przewodniczący, Barbara Chrzanowska — sekretarz, Władysław Dedo i Alfred Derentowicz — asesorzy.

Do Prezydium zostali zaproszeni:

K. Rosiecki — sekretarz KD PZPR, Jan Karaś — naczelnik Dzielnicy Warszawa-Zoliborz, Jerzy Siwiec — przedstawiciel KD PZPR, Franciszek Kaczmarek — przewodniczący KD FJN, Bolesław Mirko — przewodniczący Rady SZSBM, Włodzimierz Zalapicz — z-ca przewod. SZSBM, Janusz Mering — przewodniczący Zespołu Partijnego WZD i Rady WSM, Stanisław Wójcik — przewodniczący Rady WSM, Marian Czubala — I sekretarz POP WSM, Wiesław Poreda —



Delegaci Osiedle Żoliborz II

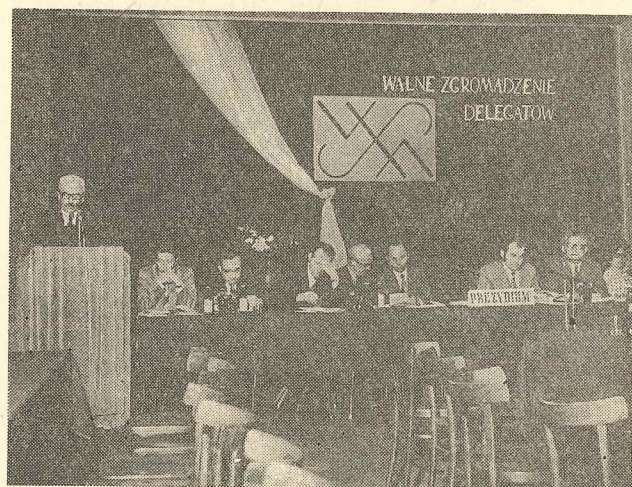
przewodniczący Zarządu WSM i Waldemar Maciejewski — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS WSM.

W obecności 99 delegatów WZD, reprezentujących osiedla WSM, powołano trzy komisje robocze: mandatowo-skrutacyjną — przewodniczący Wiesław Grabowski, matkę — przewodniczący Zbigniew Kolenkiewicz oraz wnioskową — przewodniczący Andrzej Lobocki.

Podstawą obrad WZD były dostarczone delegatom materiały: sprawozdanie z działalności WSM w 1974 roku, przedstawione przez Radę WSM ocena działalności WSM za rok 1974, informacja o realizacji zaleceń polustracyjnych, materiały z realizacji wniosków WZD i wnioski WZD.

WZD przyjęło podczas obrad 40 wniosków, które zgłosili delegaci Osiedli WSM i Rady Niemieszkańców. Przedłożone wcześniej i zaakceptowane przez WZD wnioski skierowane do Zarządu i Rady WSM dotyczą przede wszystkim spraw inwestycyjnych w istniejących już zasobach mieszkaniowych Spółdzielni.

O podjętych przez WZD wnioskach poinformujemy w następnym numerze.



Przewodniczący Rady WSM — mgr Stanisław Wójcik — dokonuje oceny działalności Spółdzielni  
foto: M. Wirkus

## RADA WSM

Walne Zgromadzenie Delegatów podczas tegorocznych obrad nie wybierało nowego składu Rady. Przyjęto jedynie rezygnację jednego z członków Komisji Techniczno-Eksploatacyjnej Rady, powołując na to miejsce Wiesławę Twarogową-Borek.

Rada WSM pracuje w następującym składzie:

Stanisław Wójcik (Młociny) — przewodniczący, Romuald Chosiński (Bielany) i Krystyna Kuligowska (Żoliborz I) — wiceprzewodniczący, Krzysztof Skarbek (Rada Niemieszkańców) — sekretarz.

**KOMISJA TECHNICZNO-EKSPLOATACYJNA:** Adam Caban (Młociny) — przewodniczący, Adolf Kosmowicz (Żoliborz III), Kazimierz Rybicki (Żoliborz I), Wiesława Twarogowa-Borek (Żoliborz III), Eugeniusz Szumigłowski (Piaski), Kazimierz Klepacki (Rada Niemieszkańców), Jerzy Lyczkowski (Bielany).

**KOMISJA EKONOMICZNA:** Wiesław Dedo (Żo-

liborz II) — przewodniczący, Zbigniew Milewski (Bielany), Władysław Jaszczyński (Żoliborz I), Wiktor Łabudziński (Piaski), Wiesław Grabowski (Żoliborz IV).

**KOMISJA CZŁONKOWSKA:** Leszek Kamiński (Rada Niemieszkańców) — przewodniczący, Barbara Chrzanowska (Żoliborz IV), Antoni Matablewski (Młociny), Witold Gumowski (Żoliborz IV). **KOMISJA REWIZYJNA:** Edmund Cichowski (Żoliborz III) — przewodniczący, Witold Lebedziński (Młociny), Marian Gortat (Żoliborz II).

**KOMISJA SAMORZĄDOWA:** Józef Paterkiewicz (Żoliborz III) — przewodniczący, Janusz Mering (Piaski), Helena Dzierzbicka (Żoliborz I).

**KOMISJA SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZA:** Janina Rychwicka (Bielany) — przewodnicząca, Helena Dzierzbicka (Żoliborz I), Stanisław Skonieczny (Żoliborz II).

## STANISŁAW WÓJCIK — PRZEWODNICZĄCY RADY WSM

**W uzupełnieniu do przedstawionej przez Radę WSM oceny działalności WSM w 1974 roku głos zabrał Stanisław Wójcik — przewodniczący Rady WSM. Stanisław Wójcik oceniając pozytywnie całokształt pracy Spółdzielni, stwierdził, że w ostatnim okresie, po zakończeniu prac związanych z rejonizacją, WSM skoncentrowała swoją działalność na dalszym rozwoju żoliborskich inwestycji, oraz na umocnieniu stabilizacji gospodarczej; jednakże jest jeszcze wiele spraw, na które należy zwrócić uwagę. Ze względu na istotę poruszanych problemów, drukujemy obszerny fragment wystąpienia Stanisława Wójcika.**

Jednym z podstawowych zadań WZD jest ustalenie kierunków dalszej pracy Spółdzielni. Wielkość organizacji i rodzaj spraw wymaga szczególnie sprawnego działania. Właściwy udział członków w decydowaniu o rozwoju Spółdzielni ma istotne znaczenie dla powstawania zintegrowanej społeczności. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku także problem alienacji, z którym coraz częściej spotykamy się w dużych ośrodkach miejskich. Stąd przedmiotem troski winno być dalsze rozwijanie pracy samorządu i działalności społeczno-wychowawczej.

Powierzenie samorządowi poważnych zadań i należyte ich wykonanie, oceniane pozytywnie przez Radę Narodową, ma istotny wpływ na rozwój działalności samorządowej, podnosi jej atrakcyjność, przyciąga szerszy aktyw działaczy. W komisjach Rady WSM pracuje wielu rzeczoznawców, reprezentujących wszystkie osiedla i informowanych na bieżąco o pracy Spółdzielni. Dzięki temu Rada może poznać opinie osiedli, te zaś są poinformowane o decyzjach podejmowanych przez Radę WSM. Faktem jest jednak, że o rozwoju samorządności decydują przede wszystkim sprawnie działające komitety kolonijne, toteż intensyfikacja ich pracy może wpłynąć znacząco na rozwój samorządności. Jesienią br. odbędą się nowe wybory do samorządów osiedlowych. Ożywienie pracy komitetów kolonijnych będzie miało znaczenie dla udziału mieszkańców w zebraniach wyborczych, a co za tym idzie i dla aktywnego zaangażowania w działalność samorządową większej ilości członków i mieszkańców Spółdzielni.

W ubiegłym roku Rada WSM przyjęła wytyczne w sprawie opracowania wieloletniego programu działalności społeczno-wychowawczej. W oparciu o te wytyczne wypracowano program działalności społeczno-wychowawczej i Regulamin Zespołu Społeczno-Kulturalnego WSM. Ustalenie programu i stworzenie wiodącego ośrodka programowania, koordynowania i bezpośredniej działalności społeczno-wychowawczej powinno przyczynić się do rozwinięcia tej działalności tak, by zaspokajała ona potrzeby członków i mieszkańców. Dla uzyskania pozytywnych rezultatów tej działalności konieczne jest powiązanie jej z pracą organizacji młodzieżowych. Wskazania w tym zakresie zawiera program uchwalony przez Radę WSM. Szczupłe środki na cele społeczno-wychowawcze, jakimi dysponuje Spółdzielnia, wymagają pomocy ze strony CZSBM oraz władz stołecznych i dzielnicowych w zakresie finansowania SDK i udziału w finansowaniu części działalności społeczno-wychowawczej Spółdzielni.

W wyniku intensywnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz starań, jakie podjęła Rada, Zarząd i delegaci WZD, szczególnie w okresie ostatniego Zjazdu Stoł. Spółdzielczości Mieszkaniowej, uzyskaliśmy zwiększenie przydziału mieszkań dla członków WSM. Wysłunięte propozycje nie znalazły pełnej realizacji, co spowodowało wydłużenie listy warunkowej w 1975 r. do około 1000 osób. W 1975 roku nie przydzielono także mieszkań znacznej liczbie członków, z którymi Spółdzielnia podpisała wstępne porozumienia.

Liczba oczekujących na mieszkanie w 1975 roku przekroczyła 3 tysiące. Obecnie wytworzyła się sytuacja, w której wielu członków posiadających porozumienia na lata 1975—90 pragnie przyspieszyć przydział mieszkania. Bilans przewidywanego przyrostu mieszkań z budownictwa na Żoliborzu do końca 1975 roku z potrzebami daje wynik ujemny i stąd WSM występuje do władz stołecznych i spółdzielczych z następującymi postulatami:

- zwiększenia przydziału mieszkań członkom WSM z efektów budownictwa w ilości zapewniającej wykonanie przyjętych na piśmie zobowiązań,
- w przypadku nieuzyskania niezbędnej ilości mieszkań z budownictwa na Żoliborzu, przydzielenia mieszkań członkom WSM w innych spółdzielniach warszawskich,
- wskazania nowych terenów pod inwestycje mieszkaniowe WSM w krótkich terminach, aby możliwa była realizacja inwestycji w latach 1979—80, a zatem wykonanie zobowiązań Spółdzielni przyjętych wobec członków na te lata.

Wyniki działalności gospodarczej Spółdzielni są dobre. W ciągu ostatnich lat nastąpiła poprawa w zakresie windykacji należności, estetyki osiedli, pracy transportu, wielkości remontów oraz usług na rzecz mieszkańców. Zmniejszył się także stan zadłużeń członków i w rezultacie stan finansowy Spółdzielni jest zadowalający. Jednakże pod adresem WSM wysuwa się trzy zalecenia:

- kompleksowego rozwiązania remontów os. Żoliborz I oraz zapewnienia równowagi finansowej tego osiedla,
- rozszerzenia zakresu usług lokatorskich, oraz
- zwiększenia efektywności działalności społeczno-wychowawczej.

Remonty istniejących zasobów są stałym przedmiotem zainteresowania Rady WSM. W ubiegłym roku opracowano zasady opłacalności remontów kapitalnych, analizę stanu finansowego w zakresie zobowiązań długookresowych, odpisów na spłatę zobowiązań oraz stanu funduszu rozliczeniowego; przygotowywany jest także program remontów kapitalnych. Sprawy to istotne, gdyż w przyszłości wiek zespołu zasobów mieszkaniowych będzie się zamykał w granicach 15—20 lat. Toteż celowe jest kontynuowanie prac mających na celu znalezienie rozwiązania zapewniającego długoterminową eksploatację zasobów. Problem ten powinien stać się przedmiotem zainteresowań samorządów osiedlowych. Aktualnie zaś konieczne jest uzyskanie kredytów długoterminowych, które pozwoliłyby złagodzić zwyżkę opłat mieszkaniowych powstałych w wyniku przeprowadzonych remontów. Większej uwagi niż dotychczas wymaga przygotowanie remontów, skrócenie ich trwania, oraz niedopuszczenie do powstawania kilkumiesięcznych przestojów całego budynku, w wyniku niedopuszczenia kilku mieszkań i niemożności wprowadzenia z tego tytułu wykonawcy.

Wielokrotnie apelowaliśmy do samorządu mieszkańców o organizowanie własnych, członkowskich zespołów usługowych, o przyjęcie przez mieszkańców części prac w osiedlach, wykonywanych dotychczas przez gospodarzy. Argumentowaliśmy to celowością stworzenia młodzieży możliwości systematycznej pracy w osiedlu, kładąc przy tym nacisk na społeczne, wychowawcze i integracyjne walory tego działania, ale jak dotąd nie udało się stworzyć takiego zespołu. Podnoszone zagadnienie jest ważne tak ze względów gospodarczych, jak i społecznych. Toteż pożądanym jest, by samorządy podjęły tę formę działalności.

W pracy WSM konieczne jest w związku z wieloma ważnymi problemami, o których tu wspominałem, rozwijanie formy posiedzeń Zarządu w osiedlach przy udziale przedstawicieli samorządu osiedli, bowiem hasło poprawy obsługi członków i mieszkańców obowiązuje nadal.

W bieżącym roku obchodzimy XXX rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem. Na adres Redakcji materiałów postaramy się w bieżącym roku, w miarę możliwości, przedrukować, gdyż wychodzimy z założenia, że częstokroć sprawy poruszane przez autorów są bardzo ważne i warte przypomnienia. Dziś drukujemy fragmenty wspomnień pani Janiny Świąćkiej.

## MOJE WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1944

W latach 1939—1944 działalność ruchu spółdzielczego, na zewnątrz apolityczna, w gruncie rzeczy tak ściśle wiązała się z podziemnymi ruchami politycznymi, że trudno byłoby dzieje tej czy innej organizacji spółdzielczej opisywać, nie wiążąc ich z walką przeciw okupantowi. Nurt polityczny był tak umiejętnie zakonspirowany, że Niemcom trudno było go zdemaskować i unicestwić. Zdekonspirowany tu i ówdzie, odradzał się natychmiast w tym samym miejscu. Źródła walki nie wygasły ani na moment. Dlatego też nieomal każda spółdzielnia w kraju miała podwójne życie: oficjalne — o charakterze gospodarczym, i mocno zakonspirowane — pełne niebezpieczeństw i bohaterstwa walki z okupantem.

Tragiczne wydarzenia dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaczęły się od obalenia Warszawy przez Niemców we wrześniu 1939 roku. Na wezwanie pułkownika Umiasłowskiego prawie wszyscy mężczyźni, członkowie WSM, opuścili Warszawę wraz z innymi mieszkańcami miasta. Poszli także członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej WSM. Kierownictwo nad Spółdzielnią objęły trzy kobiety: Jadwiga Okorska — pełnomocnik Zarządu Spółdzielni, Ewa Wudka — kierownik Ośrodka Ogrodniczego WSM i Janina Świąćka — referent Działu Ogólnego. Okres obalenia był dla WSM nie mniej tragiczny niż dla całej Warszawy. Domy nasze od rana do zmierzchu obsypywane były, jak deszczem, drobnymi bombami zapalającymi. Jedynie dzięki bohaterstwu zachowania się naszych chłopców, i to bardzo młodych, nie spłoneliśmy. Byli to przeważnie wychowankowie pierwszej szkoły świeckiej prowadzonej przez Żoliborski Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Wychowankom wpajano potrzebę wzajemnej pomocy i współpracy, oraz szanowania dobra społecznego.

Życie w osiedlach na Żoliborzu trzeba było utrzymać w porządku. Zorganizowano wydawanie wody ze studni przy kotłowni centralnego ogrzewania, bo wodociąg przestał funkcjonować. Na naszych pięknych dziedzinach zbudowano latryny; zorganizowano wydawanie obiadów dla mieszkańców Spółdzielni; przedsiębiorstwo kroki zabezpieczające przed epidemią tyfusu, który pojawił się w III kolonii; utrzymywano porządek w osiedlu, zamiatając codziennie dziedzińce i myjąc klatki schodowe. Samorząd lokatorski zdał egzamin na piątce.

Po upadku Warszawy przybyła do WSM, pieszo, z Wroniek grupa więźniów politycznych, przyprowadzona tu przez mieszkankę jednej z naszych kolonii, działaczkę KPP — Ewelinę Sawicką. Wkrótce wrócili Adam Próchnik — członek Rady Nadzorczej WSM a następnie Stanisław Tołwiński i Marian Nowicki — członek Zarządu WSM. Wrócił także przewodniczący Rady Nadzorczej WSM i Rady Nadzorczej Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego — Stanisław Szwab. Jeden z członków Rady Nadzorczej WSM — Jan Libkind zginął na tularce.

Już w pierwszych dniach października 1939 roku tj. dosłownie w kilka dni po wtargnięciu okupanta, powstała w kra-

ju podziemna organizacja wojskowa pod nazwą Komenda Obrońców Polski. Założycielem jej był major Korpusu Ochrony Pogranicza — Bolesław Studziński. Natychmiast po zakończeniu obalenia Warszawy major Studziński przystąpił do wydawania czasopisma „Polska Żyje”. Pierwszy numer nielegalnie wydawanego pisma ukazał się 10.X.1939 roku. Ideą przewodnią pisma było utrzymanie narodu w wierze w zwycięstwo i zmobilizowanie do walki z najeźdźcą. Wkrótce także PPS rozpoczęła wydawanie pisma, w którym mówiło się o potrzebie stworzenia w wolnej Polsce nowych socjalistycznych form ustrojowych. Zanim jednak opowiem o tej, niestety bardzo krótkiej, działalności wydawniczej, muszę w kilku słowach odwołać rolę WSM, tj. Zarządu i Rady Nadzorczej, jeszcze przed wojną w wychowaniu zastępy ludzi, którzy stali na stanowisku jednolitego frontu socjalistów z Komunistyczną Partią Polski.

W okresie międzywojennym władze WSM zainicjowały na terenie Spółdzielni Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Lokatorów — „Szklane Domy”, które prowadziło również działalność kulturalno-oświatową. Środki na prowadzenie tej działalności pochodziły ze składek członkowskich. W klubie dyskusyjnym tego Stowarzyszenia, w I kolonii przy ul. Krasieńskiego 10, w każdy czwartek zbierali się działacze polityczni — socjaliści i komuniści. Ci ostatni przybywali niejednokrotnie z innych dzielnic miasta i w oparciu o wygłoszone referaty na tematy polityczne rozwijali dyskusje, która prowadziła do zbliżenia poglądów politycznych obu grupowań. Niezależnie od spotkań na terenie klubu dyskusyjnego, młodzi socjaliści zbierali się w mieszkaniu A. Próchnika lub Wojciecha Stanisława Chudoby i w dyskusjach precyzowali myśli, które stały się pierwowcinami programu nowej organizacji socjalistycznej.

Organizacja ta, w swej skończonej formie, już w warunkach konspiracyjnych, ukształtowała się jako Robotnicza Partia Socjalistyczna. Opiekunami tej organizacji zostali Stanisław Szwab, Stanisław Tołwiński i Marian Nowicki. W tym nad wyraz sprzyjającym klimacie rozwijała działalność polityczną młodzi ludzie; wśród nich byli i ci, którzy w 1943 roku dopomogli Bolesławowi Bierutowi w zorganizowaniu podziemnej Krajowej Rady Narodowej, a tym samym w stworzeniu pierwszego ludowego rządu w odrodzonej Polsce. Odpowiedzialne stanowiska państwowe zajęło wówczas wielu członków Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Wróćmy jednak do działalności wydawniczej.

Adam Próchnik sam napisał wszystkie artykuły do pierwszego numeru pisma, które na początek otrzymało skromną nazwę — „B.I.” — umieszczonej w lewym rogu arkusza na pierwszej stronie. Ja dostarczałam aktualnych wiadomości, które otrzymywałam od Ireny Goryńskiej — graficzki i jej matki Stanisławy Goryńskiej — dziennikarki. Pierwszy numer „B.I.” wyszedł na początku listopada 1939 r. Klisze, które napisałam na maszynie Studzińskiego, odbił 15-letni Tadeusz Kosycarz, goniec WSM, na powielaczku znajdującym się w piwnicy

biura Spółdzielni. Adam Próchnik powierzył zorganizowanie kolportażu młodemu Mieczysławowi Fersztowi — swemu ideowemu uczniowi i wielbicielowi. Pierwszy numer poświęcony został ocenie sytuacji politycznej oraz wojennej i zawierał wskazania, jaką postawę powinien zachować naród wobec wroga. Przestrzegając przed nieprzemyślanymi ekscesami, tłumaczył, że okupacja szybko się skończy i nie wolno marnować krwi lekkomyślnie i bezplanowo — walka musi być prowadzona w sposób zorganizowany i dobrze przemyślany.

Numer ten, podobnie jak i dalsze, zawierał ostatnie wiadomości z placu boju. W dalszych numerach A. Próchnik próbował szkicować jakąś powinność być przyszła, jak on nazwał, III Rzeczpospolita. Ukazały się trzy numery tego pisma. Dalsze wydawanie zostało wstrzymane wskutek uwięzienia mnie 10 stycznia 1940 roku, razem z T. Kosycarzem, M. Nowickim i H. Szczotką — pracownicą WSM.

W Spółdzielni mieszkało wielu członków z pochodzenia Żydów. Zarówno władze, jak i członkowie WSM robili wszystko, aby ochronić ich życie. Wydział meldunkowy biura WSM wymeldował mieszkańców-Żydów w niewiadomym kierunku i zameldował tych samych ludzi na podstawie innych dokumentów z fotografiami, które robił członek WSM. Kiewniarski, zacierając przez umiejętny retusz rysy semickie.

W Wydziale Ewidencji Ludności w Zarządzie Miejskim — w sekcji klisz metalowych — WSM miała zaufanych ludzi, którzy wyjmowali klisze mieszkańców Żydów i dawali na ich miejsce nowe, gruntuje przerobione; zaś w Wydziale Meldunkowym przepisano książki meldunkowe. Dokonywano cudów w trosce o życie i bezpieczeństwo tych szczególnie przez Niemców prześladowanych ludzi.

Członkowie Spółdzielni przechowywali w swoich mieszkaniach dzieci żydowskie. Wymieniam nazwiska tych, o których wiem, choć wielu innych czyniło to samo. Są to: Leonard Borkowski, Anna Burzyńska, Jadwiga Okorska. Kilka kobiet ulokowano w klasztorze przy ul. Hożej w Warszawie. WSM miała także zaufanego człowieka w komisariacie policji — Hanuszkiewicz, który zawiadamiał pracowników Spółdzielni o planowanych rewizjach i o wszystkich tych sprawach, które dotyczyły mieszkańców Spółdzielni.

W. Arbeitsamcie na Żoliborzu Oficerskim pracował zastępca kierownika biura — Polak, władający dobrze językiem niemieckim. Z jego pomocą udało się, na podstawie zaświadczeń o pracy, wystawianych przez Stołeczne Przedsiębiorstwo Budowlane i „Gospodę Spółdzielczą”, uratować kilkuset młodych ludzi przed wysłaniem do Niemiec na roboty. Wśród nich było 11 pracowników Biura Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Te wszystkie „delikatne” akcje przeprowadzał pracownik biura WSM — Bronisław Siwiński. 18 września zabrano go z biura Przedsiębiorstwa Budowlanego razem z innymi pracownikami: Henrykiem Zmorzyńskim i Marianem Muszałskim. Siwiński miał na szczęście przepustkę Związku „Spolem” na wyjazd do Lublina w sprawach tej instytucji — i to go uratowało. Wiosną 1941 roku znów

zatrzymano Siwińskiego, oskarżając go o ukrywanie Żydów. Gdy inspektor policji, dzięki otrzymanej dyskretnej sumie 800 zł uznał, że książki meldunkowe są w porządku, po trzech dniach Siwińskiego zwolniono. Przez kilka miesięcy ukrywał się w mieszkaniach przyjaciół na terenie WSM, pracując nadal w Spółdzielni. W Wigilię 1942 roku zabrano go wraz z inżynierem ogrodnikiem — Bolesławem Burskim. Obu wzięto na Pawiak, a po dwóch tygodniach wysłano do obozu (Majdanek), gdzie Siwiński przebywał do 22 lipca 1944 roku. Gestapo nie porzastało na przesładowaniu jednostek.

19 września 1940 roku Niemcy otoczyli kordonem IV kolonię i wyciągnęli z mieszkań prawie wszystkich mężczyzn. Udało się wyreklamować zaledwie kilka osób; resztę — około 200 osób — wysłano do Oświęcimia, skąd wróciło niewiele. W 1943 roku aresztowano wielu

pracowników Przedsiębiorstwa Budowlanego w IV kolonii WSM. 4 lutego 1944 roku, około godziny 15, przyjechała na motocyklach uzbrojona kolumna Niemców. Otoczyli III kolonię, w której mieszczyli się biura WSM. Aresztowano wszystkich pracowników, którzy byli obecni w biurze. Zabrano wówczas młodego Stanisława Landego — syna znanego na Żoliborzu lekarza pediatry — Aleksandra, Adama Pietrzaka, Tadeusza Stolaraka, Andrzeja Suchanowskiego, Ignacego Rosena (pseud. Wrzos), Wacława Goetlingową i Jadwigę Okorską. Mężczyzn rozstrzelano na miejscu; jedynie Ignacego Rosena zapędzono do obozu w Gross-Rosen, gdzie zmarł. Kobiety odesłano do Ravensbrück, skąd wróciły po zakończeniu wojny. Wróciła z nimi zaarrestowana wcześniej Stefania Stankiewiczowa, która w Ravensbrück wyróżniła się jako dzielna i uczynna towarzyszyca niedoli innych kobiet. Na

terenie obozu organizowała z innymi więźniarkami akcje sabotażowe. Wróciła również Olga Omach, członkini WSM i działaczka Koła Kooperatystek, zaarrestowana jako podejrzana o działalność komunistyczną. Wielu z aresztowanych nigdy już nie powróciło. Liczba straconych na zawsze, w okresie wojny, cennych ludzi była bardzo duża. Należałoby wyręczyć ich nazwiska na pamiątkowej tablicy jednego z domów WSM. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przez cały czas okupacji szła z pomocą swoim mieszkańcom. W miarę możliwości dawane były wszystkim potrzebującym obiady, nie stosowano także żadnych sankcji w stosunku do tych, którzy nie mogli płacić czynszu. Wiele pomagała mieszkańcom WSM Żoliborska Spółdzielnia Spożywców — „Gospoda Spółdzielcza” i Związek „Spolem”.

Janina Świąćka

## X Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających

Na mocy porozumienia o współpracy, zawartego pomiędzy Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego a Aeroklubem PRL, w dniach 14 i 15 czerwca br. przeprowadzone zostały w Warszawie, w ramach obchodów XXX rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, X Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających Spółdzielczości Mieszkaniowej. Zaszczyc zorganizowania Zawodów, w których główną nagrodą był Puchar Przechodni CZSBM, przypadł w bieżącym roku Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Fakt zlokalizowania jubileuszowych Zawodów Modeli Latających w Warszawie i wytypowanie jako głównego organizatora Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, obok APRL i CZSBM, nie jest przypadkiem.

W 1966 roku Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wystąpiła z inicjatywą zorganizowania imprezy dla modelarzy rozwijających działalność w spółdzielniach mieszkaniowych na terenie całego kraju. Organizowane od tej pory corocznie zawody, służą nie tylko podsumowaniu wyników szkolenia modelarskiego w modelarniach działających w spółdzielczości osiedlach mieszkaniowych, ale przede wszystkim stworzeniu warunków dla sportowej rywalizacji modelarzy, wyróżnieniu modelarni osiągających najlepsze wyniki i popularyzowaniu modelarstwa lotniczego wśród mieszkańców osiedli spółdzielczych.

Co roku powstają w osiedlach mieszkaniowych nowe modelarnie zreszające coraz więcej sympatyków modelarstwa, co roku rośnie liczba chętnych do udziału w ogólnopolskich zawodach, toteż z każdym rokiem podwyższane są wymagania regulaminowe, jakie przed zawodnikami stawiają organizatorzy imprezy.

Przez dwa dni — 14 i 15 czerwca — na płycie lotniska Aeroklubu Warszawskiego na Gocławiu już od godzin rannych panował ożywiony ruch. Ponad stu modelarzy i co najmniej dwa razy tyle kibiców obserwowało zmagania zawodników X Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających. W bieżącym roku o palmę pierwszeństwa walczyli zawodnicy z 21 ekip — zwycięzcy eliminacji wojewódzkich. Uczestników w dniu otwarcia zawodów powitali, na uroczystym apelu, przedstawiciele Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego, Aeroklubu PRL i Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, życząc wszystkim pomyślnych wiatrów i osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Organizatorzy wyrazili przekonanie, że zawody przyczynią się do jeszcze większego spopularyzowania tej pięknej dziedziny, jaką jest modelarstwo lotnicze.

Zawodnicy przed startem sprawdzali sprzęt, badali siłę i kierunek wiatru. Sportowej walce sprzyjała pogoda. Najlepsze zespoły spółdzielcze, prezentujące w czasie zawodów swoje modele, wykazały prawdziwie sportową postawę. Przyznać trzeba, że poziom zawodów był bardzo wysoki.

Walka do ostatnich chwil była zacięta, a klasyfikacja indywidualna zmieniała się po każdej kolejce lotów, toteż Komisja Sędziowska, której przewodniczył Józef Rzepka, miała sporo pracy. Przy tak silnej konkurencji zwyciężyli posiadacze nie tylko najlepszych modeli i największych umiejętności, ale także silnych nerwów. Najlepszym zespołem okazała się ekipa Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator” z Łodzi i na jej ręce przekazany został Puchar Przechodni CZSBM.

Impreza została zakończona uroczystym ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród, które wyróżnionym zawodnikom i zespołom wręczali przedstawiciele CZSBM, WSM i APRL. Zakończenie Zawodów uświetniły pokazy spadochroniarzy i modelarzy.

X Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających cieszyły się dużym zainteresowaniem zebranych na płycie lotniska kibiców — sympatyków modelarstwa lotniczego, gdyż jest to nie tylko ciekawa, ale i niezmiernie widowiskowa dziedzina sportu.

Poniżej podajemy nazwiska zwycięzców w poszczególnych klasach modeli latających oraz trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji zespołowej.

### WYNIKI SPORTOWE X OGÓLNOPOLSKICH ZAWODÓW MODELII LATAJĄCYCH SPÓŁDZIELCZOŚCI MIESZKANIOWEJ

#### Modele szybowców klasy A 1/2

JERZY KONIARSKI — Nauczycielska Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa Warszawa — 255 pkt.

#### Modele szybowców klasy A 1

IRENEUSZ KICZYŃSKI — Spółdzielnia Mieszkaniowa — Swidnik — 323 pkt.

#### Modele latające z napędem gumowym klasy F 1 B

JACEK MLYNARCZYK — RSM „Osiedle Młodych” Warszawa — 273 pkt.

#### Modele latające z napędem silnikowym klasy F 1 C

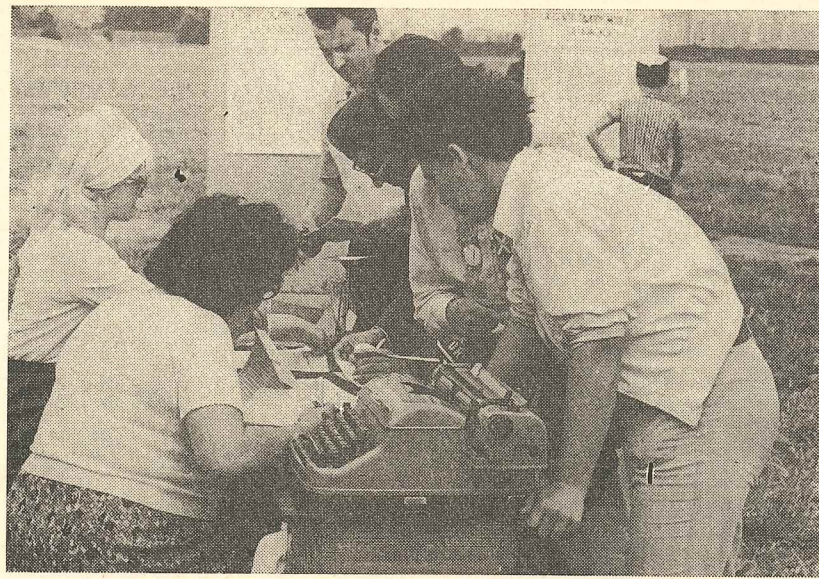
PAWEŁ CHACIŃSKI — Nauczycielska Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa Warszawa — 330 pkt.

#### Modele latające na uwięzi klasy F 2 B

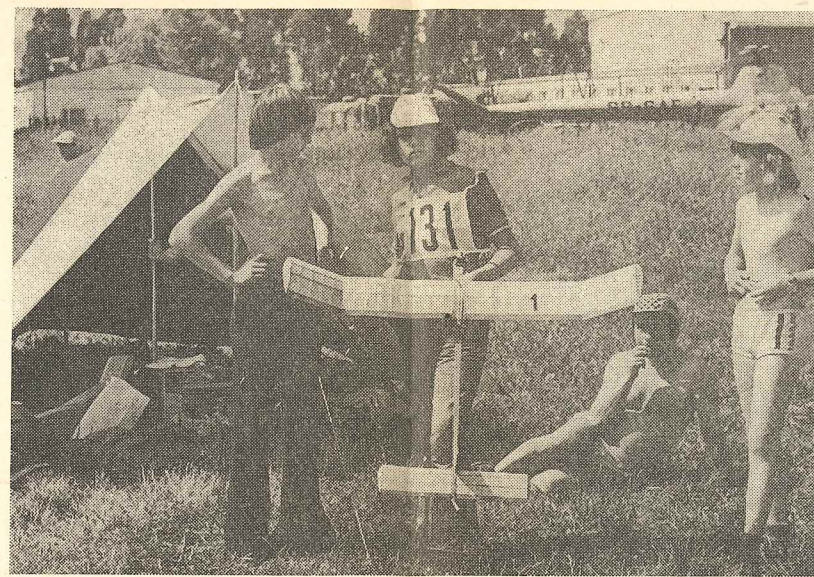
KRZYSZTOF KOWALCZYK — Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa — 348,5 pkt.

### WYNIKI ZESPOŁOWE

1. RSM „LOKATOR” — ŁÓDŹ — 1538 pkt.
2. SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA — SWIDNIK — 1476 pkt.
3. NAUCZYCIELSKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO-MIESZKANIOWA WARSZAWA — 1360 pkt.



Sekretariat Zawodów miał sporo pracy przy korygowaniu i notowaniu wyników



Zawodnik Spółdzielni Mieszkaniowej „Września” — Andrzej Krzeszowski



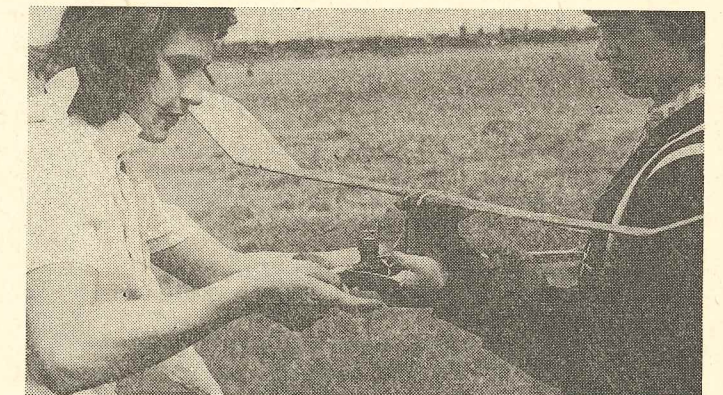
Ekipa Nauczycielskiej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej



Eksperymentalny model jednopłatowca — „latające skrzydło”

# X OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH

foto: J. Wierzba i M. Szymański



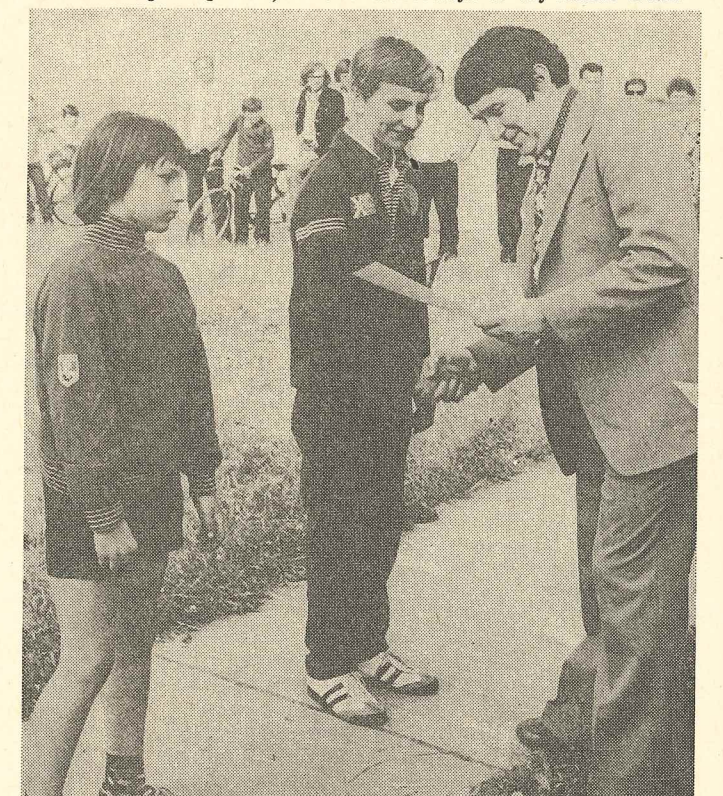
Na twarzy skupienie, bo i konkurencja w tej klasie duża



Jeszcze tylko zapuścić silnik i start



Przygotowanie modeli silnikowych



Z-ca Przewodniczącego Zarządu CZSBM — Jan Maj — wręcza dyplomy wyróżnionym zawodnikom

## Jubileusz Koła Lotniczego osiedla Bielany

W bieżącym roku 17 Koło Lotnicze działające w Osiedlu WSM Bielany obchodzi jubileusz XV-lecia swej działalności.

Minione lata, dla członków Koła, to już niemal historia, na której kartach trwale zapisały się osiągnięcia modelarzy-wychowanków bielańskiej pracowni.

Gdy przed piętnastu laty powstawało Koło Lotnicze, założeniem naszym było umożliwienie młodemu konstruktorowi osiągnięcie pierwszego stopnia „wtajemniczenia” w dziedzinie techniki i wiedzy lotniczej.

Czy udało się to organizatorom i instruktorom? Myślę, że tak. W ciągu kilkunastu lat przez pracownię modelarską na Bielanach „przewinęło” się kilkuset chłopców, którzy swój wolny czas poświęcali na budowanie modeli, doskonalenie swego kunsztu w tej dziedzinie i wreszcie specjalizowanie się w różnych kategoriach modelarstwa lotniczego: od wolnolatających klas podstawowych do najnowocześniejszych modeli sterowanych drogą radiową.

W tej właśnie kategorii, członek Koła Lotniczego WSM — Bielany — Andrzej Chodowski — zdobył Mistrzostwo Polski i stanął na najwyższym podium, osiągając ten sukces dzięki swojej pracowitości i niezaprzeczalnie dużemu talentowi.

W ciągu tych piętnastu lat jeszcze kilkunastu modelarzy z 17 Koła Lotniczego kwalifikowało się do udziału w Mistrzostwach Polski, ale żadnemu z nich nie udało się powtórzyć sukcesu Andrzeja Chodowskiego.

Zapał i pasja przechodziły ze starszych modelarzy na ich następców, którzy także osiągali sukcesy na różnych zawodach.

Z długiej listy warto chyba wymienić kilka nazwisk. Są to, między innymi, Zbigniew Dziong, Zbigniew Lenartowicz, Jerzy Dembowski — dziś pracują już jako instruktorzy, szkoląc nowe kadry modelarzy.

Niezaprzeczalne zasługi w rozwoju działalności 17 Koła Lotniczego miała Rada Osiedla WSM-Bielany, która bardzo przychylnie ustosunkowała się do potrzeb placówki, i na poparcie której zawsze można było liczyć.

W dowód uznania dla modelarzy i ich osiągnięć ekipa Aeroklubu Warszawskiego, w skład której wchodził także członek 17 Koła Lotniczego, udała się w 1972 roku na Zawody Modeli Latających do Berlina. Wróciliśmy bardzo zadowoleni, bowiem sukces jaki tam odnieśliśmy, przeszedł najmielsze oczekiwania.

W Berlinie zdobyliśmy wszystkie pierwsze, dwa drugie i jedno trzecie miejsce.

Osiągnięcia chłopców przyczyniły się do zorganizowania, z okazji X-lecia działalności Koła, spotkania z członkami modelarzami Aeroklubu Warszawskiego A. Sulliszem, J. Kosińskim oraz kierownikiem Działu Modelarstwa i Kół Lotniczych — Z. Szajewskim i przedstawicielem S.P. — P. Elsztajnem.

Spotkania te stały się okazją do podsumowania dotychczasowej działalności i wytyczenia planów na przyszłość.

W pomieszczeniach osiedlowego Klubu członkowie 17 Koła Lotniczego zorganizowali interesującą wystawę, eksponując szereg wykonanych przez siebie modeli oraz zdobyte, na różnych konkursach, trofea.

Rada Osiedla Bielany, Komisja Społeczno-Wychowawcza i Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej podjęli w 1975 roku decyzję, by XV-lecie 17 Koła Lotniczego uczcić zorganizowaniem X Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających.



W X Zawodach Modeli Latających brała udział także ekipa 17 Koła Lotniczego. Na zdjęciu jeden z naszych zawodników — Dariusz Wróblewski — przygotowuje do startu swój model

foto: J. Wierzb

Zawody odbyły się w Warszawie w dniach 14—15 czerwca br.

Na lotnisku Goław mogliśmy być świadkami wspaniałej walki i zaciętej rywalizacji między najlepszymi ekipami modelarzy z całej Polski. W tej sportowej walce brali udział także przedstawiciele naszej modelarni, a w klasie modeli F 2 B — bardzo trudnej technicznie — nasz reprezentant Krzysztof Kowalczyk zdobył I miejsce.

Chciałbym podkreślić ogromne znaczenie, jakie dla wszystkich modelarzy ma porozumienie zawarte między CZSBM i APRL, na mocy którego pracownia modelarstwa lotniczego mają coraz lepsze warunki pracy w lokalach specjalnie dostosowanych do budowy modeli latających.

W przyszłym roku także i nasza modelarnia przeniesie się z zajmowanej dotąd suterenu do nowej placówki, wyposażonej w niezbędny sprzęt, tak bardzo potrzebny do budowania coraz to bardziej skomplikowanych konstrukcji modeli.

W drugiej połowie 1975 roku zapadnie tak bardzo oczekiwana przez modelarzy decyzja o uznaniu naszej działalności za jedną z dyscyplin sportu technicznego. Organizacją wiodącą będzie Aeroklub PRL.

Liczymy na zrozumienie nowych władz i wyasygnowanie pewnej sumy, którą będzie można przeznaczyć na zaopatrzenie modelarni i modelarzy (wspólnie z CSH) w niezbędny sprzęt politechniczny.

Bolesław Wojewódzki

## Przeгляд amatorskich zespołów artystycznych

Tradycją stał się już, organizowany w miesiącach letnich przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Stołecznego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, przegląd amatorskich zespołów artystycznych działających w placówkach społeczno-wychowawczych spółdzielni mieszkaniowych w Warszawie.

Tegoroczny przegląd trwał 10 dni, udział zgłosiło około 40 zespołów, a sali użył uczestnikom Społeczny Dom Kultury WSM.

Jurorzy starali się nie wartościować zespołów, przyznając jedynie symboliczne wyróżnienia.

Oceniając tegoroczny przegląd nasuwa się kilka refleksji.

Organizatorzy zapowiadali, że w przeglądzie weźmie udział ponad 40 amatorskich zespołów, ustalono szczegółowy, niemal minutowy, harmonogram, który miał gwarantować sprawny przebieg imprezy. Cóż z tego, skoro efekty były dalekie od wstępnych zamierzeń. Przede wszystkim wiele zespołów, uprzednio zgłoszonych, w ogóle nie pojawiło się na przeglądzie. W opracowanym wcześniej harmonogramie pojawiły się więc luki, które organizatorzy usiłowali wypełnić występami innych grup. W sumie spowodowało to nieco bałaganu i zamieszania.

Czy więc nie należałoby w przyszłości zrezygnować z harmonogramów na rzecz listy zespołów prezentujących swój program w określonym dniu?

Takie rozwiązanie pomogłoby przezwyciężyć atmosferę zdenerwowania i pośpiechu, która towarzyszyła tegorocznemu przeglądowi.

Trudno też dać wiarę temu, by klimat taki sprzyjał pracy Komisji Oceniającej.

Długie, nieraz, przerwy spowodowane niestawieniem się niektórych zespołów, niosły za sobą inne, smutne zjawisko.

Zdarzało się, że grupy amatorskie prezentowały swój program przy pustej niemal sali, jak to miało miejsce ostatniego dnia przeglądu. I tu nasuwa się następna refleksja.

Zorganizowana przez SZSBM impreza służyć miała przede wszystkim wymianie doświadczeń między instruktorami i zespołami, konfrontacji własnych osiągnięć z osiągnięciami innych zespołów.

Podobnie jak w ubiegłym roku celu takiego nie osiągnięto.

W ciągu dziesięciu dni trwania przeglądu można było pokusić się o zorganizowanie dyskusji, szkoleń, seminarium czy nawet zwykłego zebrania instruktorów, w trakcie którego ludzie wkładający tyle energii w pracę z dziećmi i młodzieżą mogliby wymienić doświadczenia, podzielić się uwagami i spostrzeżeniami z innymi kolegami.

Wydaje się, że zaproszenie kompetentnych instruktorów, zajmujących się od lat pracą kulturalno-oświatową nie powinno stanowić trudności nie do przebycia, zwłaszcza, że w ciągu ostatnich lat obserwujemy



Jeden z najciekawszych zespołów przeglądu — Dramatyczny Teatr Młodzieżowy „Solaryzacja”

foto: J. Wierzb

w Polsce wzrost ruchu amatorskiego — w około 25 tysiącach różnego typu zespołów pracuje prawie milion osób.

Połączenie teorii z praktyką, a było to możliwe w przypadku takiego typu imprezy, z pewnością mogło przypadać się tak członkom zespołów jak i instruktorom, gdyż obok naprawdę interesujących programów trafiały się i takie, nad którymi długo jeszcze należy popracować.

gk.

## Festyn dzieci i młodzieży

1 czerwca to nie tylko Międzynarodowy Dzień Dziecka, ale także obchodzony już od szeregu lat Dzień Sportu.

Placówki społeczno-wychowawcze zorganizowały w tym roku, z wielkim rozmachem, festyn sportowo-kulturalny dla dzieci i młodzieży mieszkańców Spółdzielni. Już od wczesnych godzin rannych na płycie Stadionu rozpoczęły się zacięte walki między podwórkowymi drużynami piłkarskimi. Na brak kibiców nie mogli narzekać także amatorzy wrotek. Rozegrano kilka wyścigów, a zwycięzcy zostali uhonorowani symbolicznymi nagrodami.

Jednak największą frajdę miały chyba maluchy, „uzbrojone” w kolorową kredę, którym oddano we władanie płyty betonowe w pobliżu stadionu. Konkurs rysunkowy cieszył się ogromnym zainteresowaniem tak uczestników, jak i obserwatorów.

W godzinach popołudniowych zorganizowano dla wszystkich dzieci kiermasz książkowy i występ orkiestry dętej. Stoiska z kolorowymi wydawnictwami popularnych bajek były oblegane na równi ze stoiskami z wodą sodową i lodami.

Każdy więc znalazł dla siebie coś co go zainteresowało, zaciekawiło i wciągnęło do wspólnej zabawy.

Należy sobie jedynie życzyć, by tak udanych imprez było coraz więcej.

gk.



Powstaje wyczarowany kredą kolorowy świat bajek

foto: J. Wierzb



Wrotkarze prowadzili między sobą zacięte boje o pierwsze miejsca  
foto: J. Wierzba



... żeby tylko było dużo obrazków  
i żeby były kolorowe  
foto: J. Wierzba

## ŁADNE I WYGODNE

Przyznać trzeba, że nasi budowlani ostatnimi czasy znacznie zwiększyli szybkość swoich poczynań. Nowe budynki i osiedla rosną jak grzyby po deszczu. W rezultacie dostajemy więcej mieszkań, ale... co tu kryć, coraz częściej zdarzają się też usterki. Nie będę dziś pisał o skrzypiących podłogach czy też wypadających kontaktach. Szczerze mówiąc zostaliśmy do takich drobiazgów przyzwyczajeni, a i komisje usterkowe, wprawdzie nie od razu, ale przecież niejedno poprawią.

Dziś chciałem poruszyć sprawę nieco inną, mianowicie — rury. Otóż nasi budowlani w tym szybkościowym zapamiętaniu obdarzają nas

niezwykle malowniczymi splotami przypadkowych rur, rurek, kraników, zaworów i kolanek, które biegają po ścianach — oczywiście na wierzchu — w najmniej spodziewanym miejscu.

Niektórzy użytkownicy wpadają w absolutną panikę, skarżą się na nieustawność takich „zarzuczonych” ścian, próbują nawet przykrywać rury makatkami czy obrazkami, z wynikiem — co tu dużo ukrywać — raczej mizernym.

Nie zamierzam w niczym ujmować powagi sytuacji, sądzą jednak, że na przypadkowe rury można znaleźć chytry sposób, który pozwoli je skutecznie zlikwidować.

Sposób, który zamierzam przedstawić, polega na swoistego rodzaju kamuflażu. Operację tę trzeba przeprowadzić sprytnie, tak, aby nikt nie domyślił się, że usiłujemy całkiem ukryć.

Kamuflaż musi więc wynikać organicznie z użytkowej kompozycji ściany oraz z układu poszczególnych jej elementów.

Spójrzmy, jak można zasady te realizować w praktyce.

Ściana widoczna na pierwszym rysunku została — jak widać — szczerze uzbrojona w nadkomplet rur. Na drugim rysunku ta sama ściana urządzona została przy pomocy bardzo prostych elementów. Okazało się, że płaszczyzna stołu oraz półki i szafeczki zostały zaprojektowane i rozmieszczone tak, aby ukryć całą płataninę rur.

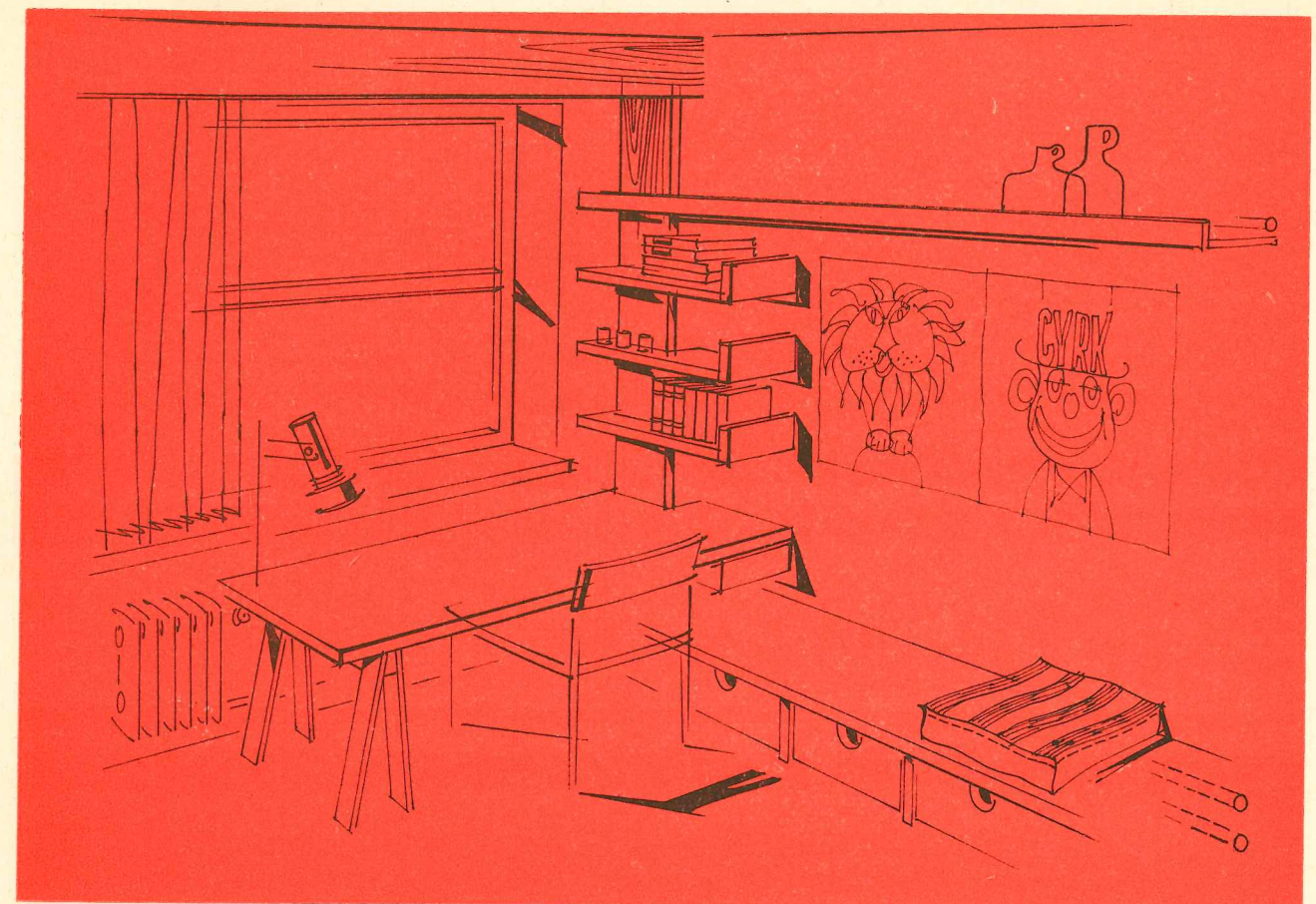
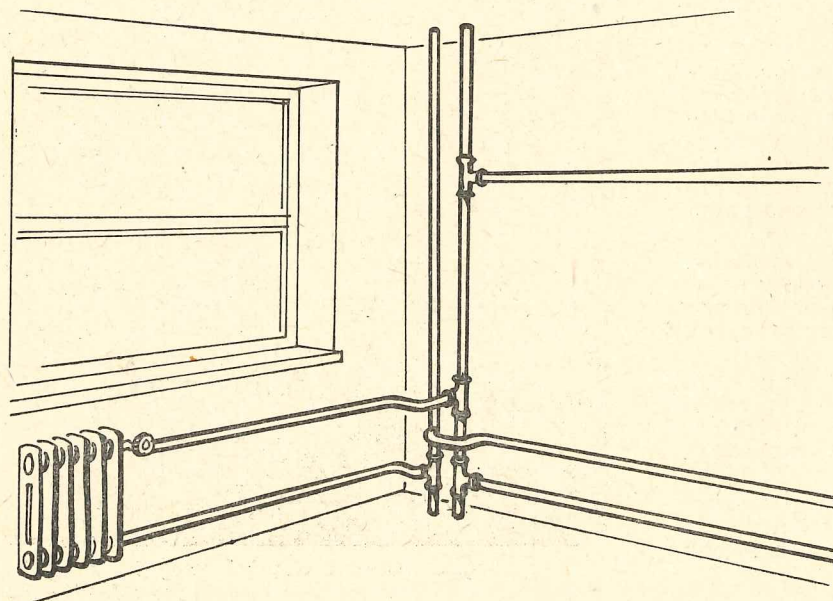
Powstał w ten sposób wygodny i poręczny kącik do pracy, który jest przy tym absolutnie neutralny i nie zdradza ubocznych motywów kompozycji.

Jak się okazuje architektura wnętrza mieszkalnego jest sztuką, przy której inwencja i pomysłowość grają niepoślednią rolę.

Jak zwykle przy samorodnych kompozycjach powstaje problem wykonawstwa. W naszym przypadku podstawą wszelkich konstrukcji są fornirowane płyty stolarskie lub wiórowe. Przy ścisłym zaprojektowaniu i wymienniu całego urządzenia, płyty przycinamy od razu przy zakupie.

Cała robota sprowadza się więc do zaopiniowania brzegów i wypolerowania płyt, przygotowania okuć i oczywiście pomysłowego montażu.

Inż. arch. Jan Szymański



## Żoliborski oddział PTTK proponuje:

**II Zlot Turystów Krajoznawców — „Kamieńczyk 1975”**  
20—21.IX.

Żoliborski Oddział PTTK zaprasza wszystkich turystów krajoznawców w ostatnią sobotę i niedzielę lata na zlot i biwak w Kamieńczuku-Rafie, który zorganizowano w ramach Warszawskich Dni Turystyki. Dojścia i dojazdy na miejsce biwaku indywidualnie. Zaleca się korzystanie z tras, opisanych w wydanych przez Oddziałową Komisję Krajoznawczą materiałach pt. „Kamieńczyk i okolice” (do nabycia w biurze Oddziału, cena 15 zł). Szlaki znakowane ze stacji Urle, Łochów, Topór, Rybienko.

Początek biwaku w sobotę o godz. 18.00, o godz. 21.00 przewiduje się uroczyste spotkanie przy ognisku. W niedzielne przedpołudnie planuje się imprezy zlotowe. O godz. 13.30 odbędzie się otwarte zebranie Zarządu Oddziału Żoliborskiego PTTK-WSM, na którym zostaną przedstawione założenia programowe działalności Oddziału, a w dyskusji spodziewamy się interesujących propozycji. W niedzielę przewiduje się znakowanie szlaków turystycznych w rejonie Kamieńczuka. Zbiórka wszystkich chętnych o godz. 9.00.

**Uwaga:** Impreza przeznaczona jest dla samodzielnych turystów i organizatorzy nie zapewniają sprzętu biwakowego, namiotów itp. oraz dowozu tego sprzętu. Na miejscu biwaku oczekuje pole namiotowe,

ognisko i program, do którego reżyserii zapraszamy wszystkich chętnych.

**Zgłoszenia** przyjmowane są w biurze Oddziału w terminie od 5—18.IX wraz z wpłatą 10 zł (koszt plaketki i ubezpieczenia). Plakietki będą wydawane na miejscu imprezy; warunkiem otrzymania plaketki jest przyniesienie, przez każdego z uczestników, co najmniej jednego egzemplarza książki. Książki te chcemy przekazać bibliotece szkolnej w Kamieńczuku.

Kamieńczyk jest malowniczo położoną miejscowością przy ujściu Liwca do Bugu, na pograniczu trzech regionów — Mazowsza Leśnego, Podlasia i Kurpiów Białych. Po obu stronach Bugu rozciągają się dwie Puszcze — na północy Puszcza Biała, na południu historyczna Puszcza Kamieniecka (dziś zwaną Lasami Łochowskimi). Oba kompleksy leśne obfitują w interesujące krajoznawczo i przyrodniczo fragmenty, z ładnymi partiami drzewostanu i wieloma gatunkami zwierzyny łownej. Bogato jest reprezentowana kultura ludowa; w okolicy znajduje się szereg zabytków. Kamieńczyk, zwany dawniej Kamieńcem Mazowieckim, w XV—XIX w. był miastem, stolicą powiatu i ważnym portem rzeczynym.

Oddział PTTK-WSM zwraca szczególną uwagę na popularyzację Kamieńczuka i jego okolic, jednych z najpiękniejszych w rejonie Warszawy. Przystąpiono do znakowania

szlaków turystycznych, planuje się założenie stacji turystycznej, a w perspektywie kilku najbliższych lat — budowę ośrodka turystycznego ze stacją wodną w Kamieńczuku — Rafie.

**KRAJOZNAWCZE WYCIECZKI AUTOKAROWE**

Żoliborski Oddział PTTK-WSM, z myślą nie tylko o turystach, lecz i mieszkańcach, zorganizował jedno- i kilkudniowe wycieczki autokarowe z przewodnikiem. W programie: zwiedzanie najbardziej interesujących obiektów, zabytków, pomników oraz rezerwatów przyrody, muzeów i innych, interesujących dla turystów, miejsc.

Program naszych wycieczek uwzględnia na ogół tereny rzadko odwiedzane przez turystów. W trakcie większości wycieczek przewidziany jest odpoczynek w lesie lub nad wodą i ognisko z tradycyjnym pieczeniem kiełbasek. Planowane są także krótkie wycieczki piesze (Ok. 2 godz.) w terenie o wybitnych walorach krajoznawczych.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Oddziału już na dwa tygodnie przed terminem każdej wycieczki. Przyjmowane są zgłoszenia indywidualne i zbiorowe od kół i klubów. Opłata za wycieczkę obejmuje przejazd autokarem, przewodnika, opłaty za zwiedzanie i ubezpieczenie. Wyżywienie indywidualne; w programie wycieczki przewidziany jest wolny czas na posiłek w restauracji.

Oryginalna jednodniowa wycieczka, zapoznająca z najbardziej interesującym krajobrazem i miejscowościami wokół Warszawy. Zwiedzanie wybranych obiektów (z wymienionych poniżej); wyboru dokonują uczestnicy wycieczki.

**Trasa:** Warszawa-Żoliborz — Las Wawerski (rezerwat przyrody) — Miłosna Stara (zajazd z XIX w.) — 29 km Wiązownia (empirowy kościół z XVIII w.) — 40 km Otwock — 45 km Karczew (barokowy kościół z XVIII w.) — Sobiekursk —

59 km Góra Kalwaria (zespół zabudówek barokowych) — 62 km Czersk (ruiny zamku książąt mazowieckich) — 65 km Góra Kalwaria — Lasy Chojnowskie — 75 km Zalesie Górne — 85 km Piaseczno — 95 km Magdalenka w Lasach Sękocińskich (pomnik ofiar terroru hitlerowskiego) — 101 km Nadarzyn (kościół klasycystyczny z XIX w.) — Lasy Nadarzyńskie — 107 km Otrębusy — 110 km, Brwinów — 116 km, Rokitno (barokowy kościół z XVII w.) — 120 km Błonie, (grodzisko wczesnośredniowieczne) — 127 km Leszno — 132 km. —

Roztoka w Kampinoskim Parku Narodowym (rezerwat przyrody) — 149 km Nowy Dwór Mazowiecki — 154 km Pomiechówek (dolina Wkry) — 168 km Dębe (zapora na Jeziorze Zegrzyńskim) — 180 km Serock (gotycko-renesansowy kościół z XVI w.) — Zegrze — Nieporęt (barokowy kościół z XVII w.) — 210 km Warszawa-Żoliborz.

Postoje na posiłek w restauracji przewidziane w Czersku i Pomiechówku.

Wyjazd o godz. 7.30, powrót około godz. 19.30. — Warszawa, ul. Brońskiego 8a.

## PORTRETY DRZEW



Zainteresowanie prezentowanymi fotografiami wśród zwiedzających ogromne  
foto: J. Nalarek

Spółeczny Dom Kultury znany jest ze swych akcji społeczno-wychowawczych i kulturalnych. Dużym zainteresowaniem cieszy się także Galeria SDK, która co najmniej raz w miesiącu gości w swych salach prace plastyków, grafików czy rzeźbiarzy warszawskich. W pierwszych dniach kwietnia odbył się kolejny wernisaż. Tym razem zaprezentowano cykl fotografów Zofii Skórzyńskiej — „Portrety drzew”.

Wystawa to nietypowa i interesująca. Nietypowa — bo niezbyt często zdarza się oglądać taką ilość prac, poświęconych w zasadzie jednemu tematowi; interesująca — gdyż są to prace bardzo dobre. Ekspozowane w Domu Kultury fotografie, to owoc niemal trzyletniej pracy autorki. Frapujące niekiedy sposoby prezentowania polskich sosen, czy przydrożnych wierzb, jakie demonstruje w swych pracach Skórzyńska, na długo przykuwają naszą uwagę. Galeria Społecznego Domu Kultury od kilku już lat prezentuje prace artystów zrzeszonych w Klubie Artystów Plastyków WSM. Następną ekspozycją Galerii była wystawa tkanin artystycznych. Swoje prace prezentowały między innymi: Maria Bierzyńska, Barbara Levittoux-Świdorska, Monika Piwowarska, Janina Trawińska. Pozostaje nam jedynie zachęcić wszystkich do odwiedzenia Galerii Społecznego Domu Kultury i obejrzenia tych oraz innych, równie ciekawych ekspozycji.



Zofia Skórzyńska — autorka ekspozowanych w SDK prac  
foto: J. Nalarek

**Wydawca:** Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11 sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30 — 13.30.

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, W-wa, ul. Smolna 10/12. Zam. 1110. B-93.